NOWA POLSKA

PISMO NIEZALEŻNE

Rok I — Nr. 2. | Toruń, niedziela dnia 17 września 1933 r. | Cena 10 groszy.

AKCJA KATOLICKA

Sztuką polityka jest wyczuć ducha czasu i nadać mu odpowiedni kierunek. Człowiek religijny, wychodząc z poczucia obowiązku wobec Boga i bliźniego, łagodzić ma udręki danego czasu. W ten sposób spotykają się polityk i człowiek religijny, każdy zbliżając się z innej strony, na wspólnej płaszczyźnie.

Z tych założeń wychodząc, powołali papieże do życia akcję katolicką, lecz dopiero obecny papież, Pius XI. nadał akcji katolickiej znaczenie międzynarodowe i najwyższą aktywność. Początkowo program akcji katolickiej obejmował tylko misję włoską. Akcja mobilizować miała laików do wspólnej z władzami kościelnemi obrony zagrożonych dóbr religijno-kościelnych tak w życiu prywatnem, jak i publicznem. Dalecy od wszelkich interesów politycznych, mieli działacze akcji katolickiej za zadanie budzić poczucie religijne w kraju, pielęgnować je i chronić, z drugiej strony zaś wstrzymywać i zwalczać zapędy, dążące do uszczuplenia praw kościelnych w państwie.

Apostolstwo laików.

Z Italji przeniósł się ruch ten, szczególnie dzięki inicjatywie Piusa XI, niemal do wszystkich państw europejskich: do Hiszpanji, Francji, Szwajcarji, Belgji, Anglji, Holandji, Niemiec, Polski, Litwy, Czechosłowacji, Austrji i Węgier, dalej do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki tak, że akcja ta stanowi obecnie najnowszy i najdalej sięgający impuls współczesnego życia religijno-katolickiego. Akcja katolicka, to w pierwszym rzędzie apostolstwo laików, które oczywiście podlega kierownictwu władz kościelnych. Apel ten do świata laików nie nastąpił tylko dlatego, że duchowni Kościoła ilościowo już oddawna nie mogli podołać wielkim wymaganiom chwili życia religijnego, ale z daleko głębszego uzasadnienia. Laicy mają sobie głęboko uświadomić, że przez św. Sakramenty chrztu, bierzmowania i eucharystji, stali się oni żywymi członkami mistycznego ciała Chrystusa i Jego Kościoła oraz organami Ich zbawiennego działania, dalej, że stali się tem samem szczepem królewskim i kapłańskim, który ponosi współodpowiedzialność za losy Kościoła i jego dzieła zbawienia. Dalej istnieją szczególnie w dzisiejszym świecie zadania religijne, które rozwiązane być mogą tylko przy współudziale laików, a to dlatego, że zagadnienia te wyłaniają się w każdej dziedzinie życia wszędzie tam, gdzie laicy mają swoje pole działania.

Charakter religijny.

Drugą cechą — która sprawę ostatecznie rozstrzyga — jest czysto religijny charakter tego ruchu. Jakkolwiek również powołany do usunięcia wielkich szkód religijnych w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i obyczajowej, ruch ten ma być zasadniczo wolnym od wszelkiego politycznego i innego obciążenia, aby jedynie w sferze religji działać i z niej czerpać kojące siły dla złagodzenia nędzy dzisiejszego czasu.

Zadania.

Pierwszem zadaniem akcji katolickiej jest zatem dążenie do możliwie silnego ożywienia osobistej religijności. Akcja katolicka wychodzi z założenia, że oddający się jej na usługi ożywieni są głębokim duchem apostolskim, że ich myśli i wola oddane są siłom religijnym. Jej ostateczny cel jednak sięga ponad życiem indywidualnem [jednostkowem] daleko w społeczne. Akcja katolicka chce uchwycić wszystkie dziedziny życia i przeniknąć je duchem religijnym. I tu otwiera się natychmiast ogromny świat zadań. Wysuwają się na czoło wielkie niedomagania życia socjalno-gospodarczego: chciwość zysku, ucisk, nędza, bieda mieszkaniowa, materjalistyczny sposób myślenia; w dziedzinie politycznej: zastraszające rozbicie partyjne, powodowane często nie ideowemi, lecz czysto materjalistycznemi przesłankami, ciężkie walki szkolne i kulturalne. Przytem w życiu międzypaństwowem ekonomiczno-imperjalistyczne współzawodnictwo między narodami, wprowadza zamiast wzajemnego zaufania, stałe, pełne nieufności naprężenie. W ogólnej kulturze wprowadziła posuwająca się stale sekularyzacja [traktowanie wszystkiego z punktu widzenia świeckiego] każdej dziedziny, w najwyższym stopniu niesprzyjającą dla religji atmosferę, co w swych skutkach przyczyniło się do duchowej nędzy dzisiejszego czasu.

Odrodzenie.

W tych wszystkich dziedzinach akcja katolicka ma wywrzeć swój zbawienny wpływ relig., aby duch łączności z Bogiem i oparte na nim braterstwo dopomogło w sprawiedliwości i miłości przezwyciężyć twarde sprzeczności świata. Program akcji katolickiej opiera się zatem na silnem przekonaniu, że usunięcie światowych szkód i uspokojenie umysłów wyjść może jedynie od Boga na fundamencie religji. Odnowienia świata z ducha religijnego można tylko oczekiwać, jeżeli możliwie najwięcej ludzi, każdy zosobna i wszyscy zespołem starać się będą w służbie apostolskiego programu zmienić swoje otoczenie w duchu chrześcijańskim.

Duch narodowy.

Jest rzeczą znaną i wiadomą, że spory są przyczyną rozbicia i nieszczęścia społeczeństwa. Rozbicie i upadek czynu i myśli — następuje wskutek intryg czysto osobistych jako i żądzy panowania starzejących z dnia na dzień przywódców. Wiemy, iż źródło wszelkich konfliktów wewnętrznych i zewnętrznych — przedwojennych przywódców pochodzi z charakteru epoki schyłkowej, okresu przełomów. Lecz są to drgania przedśmiertne „ginącego świata", samolubów. Brnąc w samolubstwie w obawie o przyszłość — pragną przez tworzenie nowych kadr z młodzieży narodowej uratować swój byt. Lecz jakże dalecy są rozumowaniem od dzisiejszego pokolenia! Ich mydlenie oczu, ich spekulacje nie uszczęśliwią nikogo. Zdajemy sobie sprawę, że źródłem i regulatorem życia społecznego jest nie świadomość i wola intryganta przedwojennego — ale wyższa od niej świadomość i wola zbiorowa czyli — duch ożywia-

jący cały naród. „Póki w narodzie myśl swobody żyje, wola i godność i męstwo człowiecze, Póki sam w ręce nie odda się czyje, I praw się swoich do życia nie zrzecze...“

Wyrwijmy się z bezczynności a dobra idealne zespolą społeczeństwo polskie w całość posiadającą odmienny charakter od narodów sąsiednich. „Musisz być inną, choć będziesz tą samą!“ Przyszła Polska musi przyjąć postać, przystosowaną do nowych wymagań życia, a wówczas tylko nabierze zdrowego poczucia narodowego. Obudzenie się, niechaj będzie zarazem reakcją społeczną przeciw zbytniemu indywidualizmowi prądów poprzednich.

Joachim Esden—Tempski.

Pierwsze wydanie

„Nowej Polski“

przyjęto w Toruniu i na prowincji z niekłamaną życzliwością. Nie chcemy się chełpić, ale z listów, jakie otrzymujemy oraz ustnych relacyj mogliśmy się przekonać, że wstępne nasze kroki spotkały się z powszechnem uznaniem tych kół narodowej opinji pomorskiej, które już oddawna pragnęły posiadać własny organ niezależny, któryby był odzwierciedleniem niesfałszowanej opinji pomorskiej, i któryby odważnie i bez obsłonek omawiał szereg zagadnień — otwarcie i szczerze, jak swój do swego.

Część prasy polskiej traktuje czytelników swoich niby dzieci, którym nie wszystko można powiedzieć. Preparuje się więc nieraz artykuły kunsztownie poto tylko, aby zamazać właściwy obraz i odwrócić uwagę czytelnika od istoty rzeczy, a skierować ją na sprawy drugorzędne. Pismo nasze nie pójdzie temi śladami. Pisać chcemy o tem, co myśli i czuje czytelnik, a nie o tem co chciałoby się temu czytelnikowi narzucić. Pomorzanie są dostatecznie dojrzali i posiadają wystarczającą dozę zdrowego instynktu narodowego, aby wyrażać swoją opinję bez mentorstwa „patentowanych patrjotów“ z jakiejś Pipidówki galicyjskiej.

Pismo nasze oddajemy czytelnikom, którzy sami decydować będą o jego dalszym rozwoju. Kroczyć będziemy wiernie i niezachwianie po tej linji, jaka nakreślona została w pierwszem wydaniu „Nowej Polski“.

Pismo niezależne.

Jesteśmy — jak stwierdzamy w nagłówku — pismem niezależnem i tem różnimy się od wielu innych pism polskich.

Różnoraka jest zależność prasy polskiej. Więc wszystkie niemal gazety wychodzące w Polsce, są pismami partyjnemi; partje polityczne albo wprost dają na nie pieniądze, albo też wydają je spółki czy towarzystwa akcyjne, w których głównymi udziałowcami są wybitni politycy tej czy innej partji. Pismo w ten sposób uzależnione od partji nie może pisać bezstronnie: organ partji prorządowej przez różowe okulary patrzy na poczynania rządu i swej partji, nie widzi szerzącej się biedy i nędzy, prawi stale o polepszającej się konjunkturze, o bliskim końcu kryzysu, o sukcesach naszej polityki zagranicznej i wewnętrznej. Nie ma dla niego żadnych nadużyć godnych napiętnowania, chyba... że popełniają je ludzie, należący do opozycji.

Dla opozycyjnego organu niema znów w naszem życiu politycznem nic dodatniego; partja każe krytykować, robić nastrój nieprzychylny dla rządu, więc zależne od niej pismo gorliwie spełnia polecenie: Nigdzie na świecie nie ma takiego kryzysu, jak w Polsce, nigdzie takiego bezprawia, nigdzie tylu nadużyć... Z iście niemiecką „schadenfreude“ wyławia się przestępstwo każdego „strzelca“; odpłacając się za to prasa sanacyjna z każdego łajdaka, skazanego przez sąd robi „działacza Stronnictwa Narodowego“ lub O.W.P.

I jedni i drudzy pisma swe wydają jedynie dla swych partyjnych zwolenników i w tem przekonaniu, że czytelnik nie będzie czytać organu partji przeciwnej, a jeśli nawet weźmie go do ręki, to nie da wiary pismu stale ośmieszanemu czy poniżanemu.

Owoce tego rodzaju „propagandy“ prasowej są zaprawdę opłakane: obywatel, który pragnąc informować się bezstronnie, czytuje pisma jednego i drugiego obozu, dochodzi w końcu do przekonania, że Polska to kraj samych łajdaków, szujów, oszustów i innych kryminalistów, że jedne ciemne indywidua są narazie u „żłobu“, a inne pragną zająć ich miejsca. A doszedłszy do takiego wniosku traci wiarę w lepszą przyszłość i obojętnieje zupełnie dla spraw publicznych.

Obok zależności partyjnej ciąży na większości prasy zależność materjalna, finansowa. Kapitały przemysłu, handlu, rolnictwa zaangażowane są w wydawnictwach w tym właśnie celu, aby prasa broniła ich interesów lub przemilczała ujemne ich cechy, które należałoby oświetlić

Inną formą wpływania na prasę zależną są sute ogłoszenia. Jeśli w jakiemś piśmie prowincjonalnem widzimy ogłoszenia stoczni okrętowej lub huty żelaznej, to trudno przypuszczać, że firmy te poszukują odbiorców na statki czy szyny kolejowe; jest to poprostu rodzaj „subwencji“ udzielonej wydawnictwu, a wiadoma rzecz, że tego rodzaju „grzeczności“ oparte są na wzajemności. To też nic dziwnego, że całemi latami czytała publiczność we wszystkich gazetach dobrze płatne nawoływania „Cukier krzepi“, „Szczypta soli, szczypta cukru“, ale nic albo bardzo mało dowiadywała się o skandalicznej gospodarce naszego trustu cukrowego.

Czyżby więc w dziennikarstwie polskiem nie było wcale ideowych pracowników, a jedynie tacy, którzy piszą wbrew swemu przekonaniu to, czego żąda partja lub wydawnictwo?

Przeciwnie, bardzo często garną się do zawodu tego szczerzy idealiści. Ale długoletni pobyt w tych kuchniach zatrutej strawy partyjnej przytępia umysł i wypacza charakter, tak iż w końcu zaczynają wierzyć, że ta trucizna jest jedyn., najlepszym lekiem. Inni znów buntują się „w duszy“, lecz w swej pracy dziennikarskiej ograniczają się do dziedzin nie dających pola do konfliktu z partją, czy wydawnictwem.

Nie brak jednak i takich, którzy w gronie przyjaciół przyznają, że piszą wbrew swemu przekonaniu, ale cóż robić... „dla chleba, panie, dla chleba!...“

Pisma partyjne, zależne, swym brakiem bezstronności, kopią grób znaczeniu prasy i wyjaławiają glebę opinji publicznej.

To też szczycić się możemy, że należymy do nielicznych w Polsce pism niezależnych. Nie ciąży na nas ani obowiązek dawania posłuchu rozkazom tej czy innej partji, ani zależność od potentatów czy kacyków finansowych. Dalecy od złośliwości czy dokuczliwości, pisać będziemy prawdę zawsze, choćby ona była dla niejednych nieprzyjemna, otwierać będziemy oczy ogółu na te wszystkie niedomagania, niewłaściwości, zakulisowe szacherki, które tak się obawiają światła dziennego.

I choć skromne są nasze początki, wierzymy, że zasłużymy sobie na zaufanie ogółu ściśle przestrzegając głoszonej przez nas zasady niezależności naszego pisma. gw.

ADAM MICKIEWICZ

Oda do młodości.

Bez serc, bez ducha — to szkieletów ludy:
Młodości! podaj mi skrzydła!
Niech nad martwym wzlecę światem
W rajską dziedzinę ułudy.
Kędy zapał tworzy cudy,
Nowości potrząsa kwiatem,
I oblewa nadzieję w złote malowidła!...

Niechaj kogo wiek zamroczy,
Chyląc ku ziemi poradlone czoło,
Takie widzi świata koło,
Jakie tępemi zakreśla oczy.

Młodości! ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca,
Ludzkości całe gromy
Przeniknij z końca do końca!

Patrz na dół! Kędy wieczna mgła zaciemia
Obszar gnuśności zalany odmętem;
To ziemia!...
Patrz, jak na jej wody trupie
Wzbił się jakiś płaz w skorupie
Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem;

Goniąc za żywiołkami drobniejszego płazu,
To się wzbija, to w głąb wali,
Nie lgnie do niego fala, ani on do fali:
A wtem, jak bańka prysnął o szmat głazu!...
Nikt nie znał jego życia, nie zna jego zguby:
To samoluby!

Młodości! tobie nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innymi dzielę:
Serca niebieskie poi wesele,
Kiedy je razem nić powiąże złota.

Razem młodzi przyjaciele!...
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele.
Jednością silni, rozumni szałem,
Razem młodzi przyjaciele!...
I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
Jeżeli poległem ciałem
Dał innym szczebel do sławy grodu.

Razem młodzi przyjaciele!
Choć droga stroma i śliska-
Gwałt i słabość bronią wchodu!
Gwałt niech się gwałtem odciska,
A ze słabością uczmy łamać się za młodu!
Dzieckiem w kolebce, kto łeb urwał Hydrze,
Ten młody zdusi Centaury,
Piekłu ofiarę wydrze,
Do nieba pójdzie po laury!
Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga;
Łam, czego rozum nie złamie,
Młodości! orla twych lotów potęga,
Jako piorun twoje ramię!

Hej! ramię do ramienia! Spólnemi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,
I w jedno ognisko duchy!...
Dalej z posad bryło świata!
Nowemi cię pchniemy tory,
Aż opleśniałej zbywszy się kory,
Zielone przypomnisz lata.

A jako w krajach zamętu i nocy,
Skłóconych żywiołów i waśnią,
Jednem: „stań się“ z Bożej mocy
Świat rzeczy stanął na zrębie;
Szumią wichry, cieką głębie,
A gwiazdy błękit rozjaśnią!

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha...
Żywioły chęci jeszcze są w wojnie,
Oto miłość ogniem zionie:
Wyjdzie z zamętu świat ducha!
Młodość go pocznie na swojem łonie,
A przyjaźń w wieczne utwierdzi spokojnie.

Prysną nieczułe lody,
I przesądy światło ćmiące...
Witaj jutrzenko swobody,
Zbawienia za tobą słońce!

Wstępujcie do
„Stowarzyszenia Młodej Polski“.
Zapisy przyjmuje się w Administracji „Nowej Polski“. Zebranie organizacyjne odbędzie się w czwartek, dnia 21 września b. r. o godz. 8-ej wiecz. w salce p. Lewandowskiego przy ul. Kopernika 26. Tymcz. Zarząd.

Rozmówka małżeńska.

Cicha rozmowa. — Powiedz mi, sąsiedzie, co się u was działo dziś w nocy, około godziny czwartej? Takie krzyki, hałasy...

— Krzyki? hałasy? Nie wiem o niczem. Wróciłem po trzeciej i żona zaczęła się wypytywać, jak i gdzie się bawiłem...



A to mniej przyjemne!...

Jak to jest miło być pierwszym w gromadzie.
Na sobie skupiać społeczeństwa oczy —
Pierwszym pytanym być zawsze na radzie,
Pierwszy przemawiać, gdy się dyskurs toczy,
Pierwszy odbierać od wszystkich ukłony
I zawsze wszędzie bywać wyróżniony.

Ale na świecie niema nic bez „ale“
Pierwszeństwo też ma swe strony ujemne,
Bo pierwszy może również doskonale
Zbłaźnić się pierwszy... A to mniej przyjemne!...

Abonujcie
„Nową Polskę“

WARUNKI PRENUMERATY:
„Nowa Polska" wychodzi w każdą niedzielę i kosztuje 40 gr. na miesiąc, z odnoszeniem do domu 50 gr
Adres Redakcji i Administracji Toruń Pl. św. Jana 8.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona	80.— zł	1/4 strony	25.— zł
1/2 strony	45.— zł	1/8 „	15.— zł

Ogłoszenia drobne: słowo tytułowe 10 gr. każde dalsze 5 gr.

Wydawca: Marcin Wojdyło, Toruń, Piekary 23. Redaktor odpow. Leon Kum, Toruń, Łazienna 28. Odbito w Drukarni Starczewskiego, Toruń.